Rok 1874. Kraków wtorek 14 lipca. Nr. 156.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cent., z przesyłką 8 cent.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	15 złr.	—	4 złr.	—	1.50 złr.
W Austrji z przes. pocztową	19 „	—	5 „	—	1.80 „
W Niemczech . W Włoszech .. W Szwajcarji.. W Rumunji i.. W Serbji	24 „	—	6 „	—	2.20 „
W Belgji	28 „	—	7 „	—	2.50 „
W Turcji	32 „	—	8 „	—	3.— „
We Francji	40 „	—	10 „	—	3.50 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Rogacka l. 256.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „

Ogłoszenia przyjmuje administracja.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia A. Dygasińskiego i Spółki. — Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **W Berlinie, Monachjum, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haassenstein & Vogler.

☛ Z dniem 8. lipca redakcya, administracya i ekspedycya dziennika „Kraj“ przeniesioną została z ulicy Mikołajskiéj N. 435 do domu przy ulicy Rogackiéj N. 256 naprzeciw nowo-budowanych domów banku parcelacyjnego.

Kraków 13 lipca.

Otóż i doszedł nas ów tyle głośny messaż prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, p. Mac-Mahona, a który w ostatnim naszym numerze podaliśmy.

Zredukowany do swych essencyonalnych punktów, messaż ów wypowiada: że ponieważ uchwałą Zgromadzenia Narodowego z d. 20 listopada r. z. p. Mac-Mahon otrzymał przedłużenie swéj władzy prezydenta rzeczypospolitej na lat siedm, przeto Zgromadzenie Narodowe zostało także ze swéj strony względem niego zobowiązane, a ztąd przed upływem tego perjodu władza ta p. Mac-Mahona jest nieodwołalną i cofniętą być nie może. Dla utrzymania zaś téj władzy przez lat siedm, prezydent użyje wszystkich środków, jakich mu na jego stanowisko dostarczają prawa. Tego wymaga dobro publiczne Francyi. Ponieważ wreszcie już z powierzeniem mu téjże władzy, zostały zastrzeżone bliższe jéj konstytucyjne określenia, a te dotychczas niezostały ułożone, przeto wzywa on Zgromadzenie, aby takowe bezzwłocznie poczyniło; nakoniec oświadcza, że polecił swoim (?) ministrom, aby komissyę konstytucyjną powiadomili o punktach, które on uważa za najważniejsze.

Treść więc messażu jest bardzo prosta, jasna, — obok nieświadomości prawa w osobie autora. Po za tém, jéj ton przypomina nadto militaryzm; wyjąwszy, niewiele zresztą, zbytecznych fraz, język w ogóle zwięzły; forma żadna.

Agencye telegraficzne donosiły nam o dobrém w ogóle wrażeniu, jakie ten messaż miał sprawić. To mija się z prawdą. Oprócz kilku oklasków z lewego, a szczególniéj z prawego centrum i umiarkowanéj prawicy, największa część Zgromadzenia Narodowego przyjęła jego odczytanie milczeniem; tu i owdzie wreszcie objawiono w Izbie szmer niezadowolenia. Podobnież zapewne będzie ów messaż przyjęty przez naród. I dziwićby się należało gdyby było inaczéj. Prawdą jest niestety, że we Francyi nieraz wystarcza mieć władzę rozkazywania, aby na wszystkie swoje polecenia znajdować powolność; ale czyż za tém idzie aby tak zawsze być miało, wówczas nawet jak tego naród cierpieć niepotrzebuje?

W messażu swym p. Mac-Mahon tak całą rzecz traktuje, jak gdyby przez wspomnianą uchwałę z d. 20 listopada powstał był kontrakt, którego Zgromadzenie Narodowe byłoby jedną, a on sam, zupełnie temuż równą, drugą stroną. To gruby błąd. Na samym zaś początku tego messażu, mówiąc o powierzonym mu „mandacie“, zapoznaje p. Mac-Mahon jednocześnie tak swoje stanowisko względem Zgromadzenia Narodowego, jak również naturę mandatu.

Przez wyniesienie go na prezydenturę rzeczypospolitej, a potém przez uchwałę z d. 20 listopada r. z. przedłużającą tę jego funkcyę na lat siedm, Zgromadzenie Narodowe niezawierało, co do władzy, żadnego kontraktu z p. Mac-Mahonem, ale po prostu delegowało go do sprawowania urzędu prezydenta, albo, — jak on to sam nazywa, — dało mu mandat do pełnienia téj funkcyi. Otóż, niewchodząc w inne kwestye delegacyi lub mandatu, dosyć zauważyć, że ten kto deleguje innego do wypełnienia jakiéj rzeczy, kto daje w tym celu mandat, nie ma bynajmniéj obowiązku trwać w swéj pierwszéj woli i cierpieć funkcyi mandataryusza, a to szczególniéj gdy ten ostatni niefunkcyonuje po jego myśli. Sam więc tylko mandataryusz jest tutaj zobowiązany, a jeżeli swój mandat otrzymał na czas jakiś oznaczony, to tylko znaczy, że bez usprawiedliwionéj przyczyny niewolno mu się od zobowiązań swych cofnąć przed upływem tego czasu. To elementarne. Zkądże więc p. Mac-Mahon wywraca te role i sam tylko będąc obowiązany staje tu jako uprawniony? Czy sądzi, że przekonał Członków Zgromadzenia gdy mówi: „Władza którą mi nadaliście ma trwać przez czas oznaczony, a wasze zaufanie uczyniło ją nieodwołalną?“ Widoczna, że takie argumenta nikogo niezdołają przekonać.

A cóż powiedzieć o ustępie końcowym, w którym p. Mac-Mahon pisze: „Polecam moim ministrom, aby bezzwłocznie powiadomili komissyę praw konstytucyjnych o punktach, na które ja sądzę, że trzeba głównie uważać?“

Tak więc niedosyć było jednego już ciężkiego błędu nieprzyjęcia dymissyi parlamentarnie obalonego ministeryum; trzeba było jeszcze popełniać drugi, o wiele gorszy. — *Nordd. Allg. Ztg* pochwala bardzo ten niefortunny messaż, ale wiadomo jak przyjaźń téj gazety dla Francyi jest podejrzaną. Za to prawdziwi jéj przyjaciele bardzo nad tém boleją. Miejmy nadzieję, że przyjęcie bezzwłoczne wniosku Kazimierza Périer zatrze może niejako złe wrażenie messażu.

Postanowieniem z dnia 28 z. m. zatwierdził cesarz następujące wybory:

Antoniego Tyszkowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Józefa Nowosieleckiego właściciela części dóbr na zastępcę prezesa rady powiatowój w Birczy;

Romana Włodka właściciela dóbr na prezesa, a Wincentego Wąsikiewicza rzym. kat. proboszcza na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Bochni;

Wojciecha Tramplera c. k. sędziego powiatowego na prezesa, a Karola Kalika c. k. poborcy podatkowego na zastępcę prezess rady powiatowéj w Bohorodczanach;

Tytusa Kielanowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Emila Pietrusiewicza gr k. proboszcza na zastępcę rady powiatowéj w Kamionce Strumiłowéj;

Hrabiego Mikołaja Reja właściciela dóbr na prezesa, a Władysława Żurowskiego dzierżawcę dóbr na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Mielcu.

Bogusława Bzowskiego właściciela dobr na prezesa, a barona Kazimierze Przychockiego, c. k. notaryusza, na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Myślenicach;

Henryka Lewickiego właściciela dóbr na prezesa, a hrabiego Eugeniusza Kińskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Nisku;

Konstantego Morawskiego właściciela dóbr na prezesa, a Mieczysława Lewickiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa rady prwiatowéj w Rudkach;

Adolfa Zakrzewskiego właściciela dóbr na prezesa, a dr. Kajetana Marmorosza adwokata krajowego na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Stanisławowie;

Konstantego Bielskiego właściciela dóbr na prezesa, a Platona Pasławskiego gr. k. kanonika na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Starem Mieście;

Barona Józefa Brunickiego właściciela dóbr na prezesa, a Feliksa Skrowaczewskiego c. k. pensyonowanego starostę na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Stryju;

Ignecego Mohnackiego właściciela dóbr na prezesa, a dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Tarnopolu.

Erazma Niedzielskiego właściciela dóbr, na prezesa, Juliusza Leo c. k. nadradcy górniczego na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Wieliczce.

Korespondencye „Kraju“.

Paryż 11 lipca.

Wiadomo wam już z gazet jak przed tygodniem, na rozkaz dzienny prezydenta do armji pojawił się także *quasi* rozkaz dzienny „do Francuzów“, znanego autora manifestów, hr. Chambord. Dużo téż o tym ostatnim manifeście mówiono i pisano, nawet zdaniem mojém zadużo. Spadkobierca Karola X nadbiegał czy chciał nadbiegać swoim wiernym z pomocą by stoczyć ostatnią bitwę, by raz ostatni sztandar biały podnieść. On zapewne tak nie myśli, ale tak jest, zdaje się. Będzie to zdaje się ostatnia teraz walka. Głos hr. Chamborda przebrzmi bez skutku, bez dalszego echa jak artykuły kilku wiernych mu dzienników, i skona, jak skonała monarchja, którą ten syn Ludwików uosabia.

Co do swéj treści, manifest ów niezawiera nic a nic nowego, jak to już mieliście sposobność się przekonać. Co w nim autor mówi, dawno i po stokroć już powiedział. Czy zaś to wina jasności narzecza celto-gallijskiego, że co chciał autor dziś powiedzieć nowego, to się w dawnych jego publikacyach znalazło, nie wiem, ale koniec końców czytamy w manifeście z 3 b. m. wszystko, co dawno już od hr. Chamborda z poprzednich manifestów wiedzieliśmy. Tak n. p. gdy mówi: „Francuzi! szukaliście zbawienia, zamierzacie puścić się na los szczęścia, otóż, Francya potrzebuje władzy królewskiéj, a moje urodzenie uczyniło mię waszym królem. Uchybiłbym najświętszemu z moich obowiązków, gdybym nie próbował tego ostatniego wysilenia; dom Francyi szczerze się pojednał, a co do mnie jestem gotów, jak zawsze nim byłem“; — gdy mówi tedy w ten sposób i takie wypowiada rzeczy, to nie jest że to prosta strata czasu? Czegóż bo z powyższych obwieszczeń oddawna niewiedziano? Wątpię również czy już kiedyś hr. Chambord niewypowiedział tych nawet rzeczy, które w obecnym manifeście nieco więcéj zauważano dla ich niezwykłéj oryginalności, jak n. p. że „wszystkie rewolucye we Francyi były tylko dowodem monarchicznego usposobienia kraju“ *(sic!)*. Wreszcie hr. Chambord, nie można się skarżyć, jest *bon prince,* gdyż ze swéj wysokości jako *Roy,* przez *y* grek, zniża się do tłumaczenia się swemu narodowi z niektórych zarzutów. „Mówią, — pisze on, — jakobym ja stawiał władzę królewską wyżéj od praw i marzył o niewiedzieć jakich kombinacyach rządu opartego na dowolności i absolutyzmie. Nie!“ I tu wypowiada dopiero o jakiéj monarchji myśli, a to rzecz wcale ciekawa, tylko posłuchajcie: „Monarchja ta zgadza się z istnieniem dwóch izb, z których jedną mianuje panujący w pewnych oznaczonych kategorych, a drugą naród, stósownie do sposobu głosowania ustanowionego prawem.“ A cóż niepodziwiacie tak wielkiego liberalizmu! Więc byłoby tedy dwie izby, wyraźnie dwie izby: jednę mianowałby *le Roy* z pomiędzy ludzi należących do owych „oznaczonych kategoryi“ — odgadliście już sami jakie to są owe kategorye, — a drugą izbę mógłby sobie obierać, o wspaniałości! sam naród, ale to tylko w ten sposób, jakiby był uustanowiony prawem, które to prawo tenże sam panujący temuż narodowi raczyłby napisać. Jeśli więc na śmiech wam się niezbiera, to niech się w was pobudzi litość na podobne aberracye umysłowe. Oto dla czego myślę, jak już powiedziałem, że tego rodzaju elukubracye będą zapewne ostatnie; i któ wié czy autor manifestu niemówił w natchnieniu, gdy się sam wyraża, że to już „ostatnie jego wysilenie“.

Manifest ten wreszcie nic bardzo złego niesprowadził, chyba to że dziennik *Union,* który go ogłosił, został zawieszony na dwa tygodnie, zkąd powstało wielkie *gâchis,* tak dalece, że p. Lucyan Brun czuł się w obowiązku podnieść interpellacyę w Zgromadzeniu Narodowém. O historyi téj interpellacyi niemam wam co pisać, znacie ją dobrze ze wszystkich gazet, wiecie że nad nią przeszło Zgromadzenie do porządku i to do porządku prostego. Tutaj wam dodam tylko, że jeśli liczba głosów była za mała, aby odrzucenie było jak tu mówią *éclatant,* to niemyślcie bynajmniéj, aby to było wypływem jakiejś istotnéj siły, któraby stała po stronie *Union,* ale ztąd po prostu, że zawieszenie tego dziennika obrażało ludzi, którzy strzegą wolności prasy, a którzy w owym manifeście niewidzieli żadnego niebezpieczeństwa, któreby usprawiedliwiało nadużycie przez ministeryum prawa prasowego; powtóre dla tego, że zawieszenie owo wyszło wprost od ministeryum, a to jest już zanadto zdyskredytowane. Inny zaś rezultat jaki spowodował ów manifest jest natomiast bardzo dobry, a to mianowicie, że ci nawet, którzy dotąd dosyć cicho popierali wniośsek Kaz. Périer, dzisiaj mocniéj go bronią.

O owém wielkiém galimatias porażki ministeryalnéj przy głosowaniu nad porządkiem dziennym, jakie wywołała na pozór interpellacya p. Lucyana Brun, nic wam tu niedonoszę, bo to już wiecie z gazet. Powiem wam tylko, że wotum nieufności przy wotowaniu porządku prostego postawionego przez jenerala Changarnier, tak dobrze jak odrzucenie nawet porządku postawionego przez p. Paris, a który to ostatni ministeryum przyjęło, że to wszystko powiadam niema za przyczynę istotną ani obrony manifestu, ani zawieszenia *Union,* ale ów dyskredyt w jaki popadło ministerym Fourtona.

Nie od rzeczy będzie jeśli wam tu napiszę jeszcze, że bonapartyści coraz się energiczniéj krzątają, a szczególniéj między ludem wiejskim. Jak już zapewne wiecie, że w skutek odkrytych różnych papierów komitetu centralnego bonapartystów, któremu skrycie przewodził Rouher, wypadło nawet zaaresztować tego ostatniego. Długo się chwiała rzecz czy zapowiedź tego aresztowania jest prawdziwa czy mylna, aż nareszcie dziennik trybunalski, *le Droit,* oświecił w tym względzie publiczność, pisząc że istotnie zostanie ze strony prokuratoryi zażądaném pozwolenie wytoczenia karnego procesu panu Rouher. Nie tak to jednakże łatwo dosięgnąć takich jak on osobistości. P. Rouher ma wielką wstęgę legji honorowéj, a razem jest deputatem. Potrzeba więc pozwolenia izby, a powtóre, jeśli izba pozwoli, to sprawa jego jakkolwiek tylko korrekcyonalna, to jednak niemoże być sądzoną w trybunale 1széj instancyi, ale w *Cour d'assises,* czyli sądzie wyższym karnym, który w takich wypadkach sam jeden jest kompetentny i sądzi korrekcyonalnie. Bądź co bądź, myślą wszyscy, że p. Rouherowi włos z głowy niespadnie, i jeśli puszczono wolno p. Paul de Cassagnac, to *á fortiori* znajdzie sąd p. Rouhera niewinnym. Smutno to wyznać, że tak zapewne będzie, ale taka jest opinja powszechna. Niemówię tu jednakże żeby sąd był stronny, ale tylko zważcie, że p. Rouher jest to dawny „wice-cesarz“, a wobec tego co się teraz dzieje, niewiadomo czy jakiéj podobnéj funkcyi niebędzie pełnił raz wtóry, wreszcie że jest zanadto dobrym adwokatem, aby się niepotrafił i bez tego wszystkiego obronić.

Zamykam moję korespondencyę na dzisiaj choć miałem ochotę pisać wam jeszcze [illegible] dzo interesującéj kwestyi messażu pr[illegible] Mac-Mahona. Wraz z moim listem [illegible] czytali tekst jego. Ja wam zaś wkró[illegible] nię niektóre czysto miejscowe kome[illegible]

dziś tylko powiem, że wrażenie, jakie ów messaż sprawił, jest dosyć złe, cokolwiek wam usłużne agencye telegraficzne w tym przedmiocie powiedzą. Poza tém jest jakiś spory niepokój w umysłach, jakkolwiek na tak ultralegalny pokój wszystko na pozór nastrojone.

Hiszpanja.

Gdy *Czas* krakowski robi się echem ultramontańskich tryumfów dziennika *l'Univers*, tłómacząc artykuły tegoż o przypadkowem zwycięztwie karlistów pod Estellą a spowodowanem głównie śmiercią głównego komendanta republikańskiego jenerała Concha, nie będzie od rzeczy jeżeli do tych opisów zwycięzkiego „króla“ jak *Czas* nazywa don Karlosa, a który po prostu jest tylko krwawiącym swą ziemię rokoszaninem, dodamy tutaj dopełnienie najlepiéj informowanego z dzienników europejskich który nam owe zwycięztwa w zupełnie dokładnem świetle przedstawia.

Oto co pisze *Times* w dopełnieniu owéj bitwy pod Estellą:“

„Można porównać ową pozycyą zajmowaną przez karlistów do fortecy. Pozycya ta stała się straszną skutkiem prac fortecznych bardzo ważnych kilkotygodniowych po odstąpieniu od oblężenia Bilbao“.

„Karliści tam zgromadzili wszystkie swe siły, któremi rozporządzali. Góry od południa miasta były otoczone w półkole bateryami, na północo-wschód po drodze do Pampeluny nieprzyjaciel stał w bardzo korzystnem dlań miejscu. Armia narodowa nie miała nic do przeciwstawienia takiej pozycyi. Pod Somorrostro ona musiała się cofnąć. Śmierć marszałka Conchy była sygnałem do odwrotu i ze wszystkiego jednak sądzić można że karliści nie byli w możności skorzystania, z tego do przejścia Ebro. Mogli oni tylko trzymać się odpornie. Jenerał Zabała zatrzymał, więc nie będąc atakowany, swe pozycye i mógł przygotować zwolna swój plan atakowania. Niemożność poruszania się karlistów po za punktem gdzie stoją, każe wnosić że oni nigdy nie dójdą do ostatecznego zwycięztwa. Przekonani że don Carlos nie może posiąść tronu hiszpańskiego, cudzoziemcy którzy dają pieniądze na podtrzymywanie sprawy monarchicznéj i sprawy klerykalnéj powinni zrozumieć że ciąży na nich wina jeżeli będą daléj pomagać partyi, która zakrwawia swój kraj. Odwołują się tu oni na interesa religii, ale cóż można powiedzieć o takiéj religii, która usprawiedliwia powstańcze ruchy karlistowskie. Niechaj urzędnicy francuzcy zastanowią się nad konsekwencyami sympatyi, które objawiają karlistom na granicy. Powstańcy są tam traktowani tak jak gdyby Francya uznała ich za stronę wojującą. Officerowie i emissaryusze karlistowscy przechodzą granicę bez żadnéj przeszkody. W wielu miejscach na południu Francyi organizują się jawnie i wprowadzają do Hiszpanii broń i amunicyą.

„Taki jest stan rzeczy od pierwszych dni powstania karlistowskiego. Ale dziś kiedy opinia publiczna głośno zdecydowała się i kiedy okrucieństwa nieustunnie są popełniane, czyż można daléj okazywać tą samą pobłażliwość?“

„Zaprzeczyć nikt nie może, że wojna ta przybrała charakter napiętnowany barbarzyństwem. Dotąd często nie dawaliśmy zupełnéj wiary nadsyłanym nam ztamtąd rapportom. Jedne z nich zaprzeczały temu, inne znowu zanadto przesadzały, wiele jednak czynów barbarzyńskich na nieszczęście spełniło się. Od rozpoczęcia wojny liczni wodzowie karlistowscy, a między nimi dwaj czy trzéj księża massakrowali jeńców, wydawali napadnięte miejscowości na rabunek, znieważali mieszkańców i nakładali na nich haracz.“

„Po przegranéj pod Biskają karliści doszli do takiéj wściekłości, iż oświadczyli zuchwale, że nikomu z pojmanych nie darują życia i ściśle dopełnili słowa. Wiadomo jest, iż po bitwie pod Estella karliści rannych żołnierzy z armji narodowéj nielitościwie mordowali. Proklamacye oficerów obiecują zemścić się za to nad nieprzyjacielem.

„Derregaray kazał rozstrzelać 300 jeńców. Odrzucając więc zwykłą przesadę, jaka tu się znajdować może, trzeba przyznać z boleścią, że okrucieństwa były popełniane. Nie da się zapomnieć o faktach i czynach karlistowskich od sześciu miesięcy. Popełniali oni zamachy na własność publiczną i prywatną, poniszczyli drogi żelazne, mosty, popalili stacye, pozrywali słupy telegraficzne. Mieszkań prywatnych także nie oszczędzali“.

„Czas już położyć koniec tym czynom dzikiego barbarzyństwa. Jeżeli narody cywilizowane nie mają prawa interwencyi, to mają przecież prawo zwracania uwagi. Sąsiednie mocarstwa powinny użyć swego wpływu moralnego, aby położyć koniec okrucieństwom téj wojny. Przykłady z przeszłości upoważniają i dziś do tego kroku.

„Podczas pierwszéj wojny karlistowskiéj lord Elliot był posłany przez lorda Palmersona do Don Carlosa (dawnego), aby go nakło... zaniechania czynów barbarzyńskich. ... Europy broniący spraw ludzkości czyż ...iéj byłby skuteczny jaki był przed ...u laty?

...ny daléj w korespondencyi tegoż dziennika *Times* pod datą 6 lipca. „Otrzymałem różne informacye przeznaczone do zaprzeczenia lub zmniejszenia tych, które wam ostatnią razą przesłałem co do łatwości, jaką udzielają karlistom władze francuzkie w przechodzeniu granicy. Osądziłem więc za konieczne sprawdzić dokładnie to wszystko, co pisałem przedtém, a sprawdziwszy raz jeszcze nie mogę ani jednego z moich poprzednich twierdzeń cofnąć. Oskarżenia te można sprowadzić do trzech punktów: 1) Łatwość przeprowadzania z Francyi do Hiszpanji broni, amunicyi i żywności. 2) Wolność przejścia granicy dana oficerom karlistowskim, ich żołnierzom, agentom i komisarzom. 3) Pozwolenie przebywania Don Carlosowi w departamencie Niższych Pirenei i wejścia jego do Nawarry.“

„Zwracam przytém waszą uwagę na następujący list z Perpignan, a za którego dokładność zaręczam. „23 czerwca jenerał karlistów Lizarraga przybył tu z Bayonny koleją żelazną mając przy sobie liczny sztab i służbę. Było z nim oficerów, ordynansów służących do 30 osób, do 15 koni umontowanych zupełnie i mnóstwo bagażów. Całe miasto to widziało, miejscowy dziennik o tém pisał, ale powiadano mi, że otrzymał półurzędową komunikacyę, aby o tém wiele nie mówił. W krótce potém 15 z nich wraz z końmi wyszło ku Prats de Mollo, zkąd weszli do Katalonji. Lizarraga, jego sztab i jego ordynanse pozostali aż do następnego dnia nie będąc ani niepokojeni ani kwestyonowani przez władze i udali się drogą na Prats także do Katalonji. Ordynanse i pachołki byli w mundurach, ale na wierzchu nosili bluzy.“

Independence Belge pisze pod datą 1 lipca:

„Karliści po rozbiciu jenerała Conchy pod Estellą nie zadowalniali się rąbaniem i dobijaniem zalegających pole rannych żołnierzy rzeczypospolitéj, ale mieli jeszcze tyle zimnéj krwi, że po bitwie dziesiątkowali jeńców i zamordowali 180 oficerów i żołnierzy republikańskich“.

Do uzupełnienienia tego, co się dzieje w Hispanji, zanotujemy tu jeszcze niektóre szczegóły, jakie nam podaje korespondent do dziennika angielskiego *Evening Standard* pod datą 2 lipca. Opisawszy najprzód różne szczegóły o nabożeństwie żałobném w jednym z kościołów Estelli, a na którém assystowali Don Carlos, jego żona dona Margarita (dla których urządzono baldachim z czerwonego aksamitu, po lewéj stronie ołtarza), rozmaici dygnitarze, sztaby, ministrowie (rozumie się *in partibus*), i damy, przechodzi późniéj korespondent do odwiedzin szpitalów wojskowych; opowiada, jak dona Margarita w towarzystwie sióstr miłosierdzia miała przepędzić 5 całych godzin pomiędzy rannnymi, jak dla każdego z nich (a było ich 230) znalazła pocieszające słowo, jak następnie okazała się tkliwą dla 203 rannych republikanów w tymże samym szpitalu złożonych, a daléj tak ciągnie: „Nieco późniéj Don Carlos sam zwiedzał wszystkich rannych, wizyta zaś księżniczki trwała 5 godzin. W Irache chłopiec 14-letni przez swe odpowiedzi dawane oficerowi sztabowemu złożył jeszcze jeden dowód więcéj opłakanego wpływu, jaki wywiera na umysły wojna domowa. — Kto cię zranił? — Murzyn, (jest to nazwa, którą używają karliści na oznaczenie republikanów); Murzyn pchnął mnie bagnetem. — A cóżeś ty wtedy zrobił? — Pchnąłem go podobnież i upadł raniony śmiertelnie. Wtedy żądał, abym mu podał wody. — I cóż dałeś mu? — Gdzietam, wpakowałem mu cały bagnet w piersi“. —

Ta scena zdaje się nie potrzebuje komentarzy, bo sama przez się najwymowniéj okazuje skutki inwazyi band tak zwanego „króla“ nad którym z takim liryzmem dzienniki wszystkich reakcyi się unoszą.

Niemcy.

O rozruchach chłopskich we wschodnich Prusach czytamy następujące uwagi w królewieckiej *Hart. Ztg:*

„Bunt w Quednau itd., jak się z najlepszych źródeł dowiadujemy, nie ma nic wspólnego z zabiegami demokratów socyalnych, ale wywiązał się z nieufności ludu wiejskiego do przepisów nowéj ordynacyi powiatowéj. Chłopom wcale nie wytłómaczono, lub bardzo niedostatecznie, znaczenie samorządu, a że urzędy naczelne po większéj części powierzone zostały właścicielom ziemskim, upatrzyli oni w téj okoliczności powrót do dawnych stosunków pańszczyźnianych. Ze strony zaś owych, jeszcze nieobeznanych ze swojém stanowiskiem urzędników, albo raczéj ze strony zamianowanych przez nich pisarzy urzędowych zabrakło niekiedy należytego taktu w postępowaniu z ludnością wiejską, albo téż w więzieniach gminnych wykonywano kary, które dotkniętym niemi wydawały się niesłusznemi, lub surowemi. Słowem jest to rzecz dowiedziona, że widocznie oddawna uknuty bunt, który w Samitten, Ernsthof, Segershof, Rothenstein, Quednau i Trutenau spowodował opłakane wybryki i surowe kary ściągnie na swoich hersztów i uczestników za ciężkie naruszenie pokoju publicznego, był wymierzony przeciw naczelnikom urzędów, a szczególnie przeciw tak zwanym *Klusen*, t. j. więzieniom. Bunt wybuchnął w chwili, gdy miano aresztować jednego robotnika w Samitten, a ztąd daléj się rozszerzył. Jako przykład przytaczamy zburzenie więzienia w Quednau, które dziś wygląda, jak kupa cegieł ze stérczącemi gdzie niegdzie łatami dachowemi. Staje się teraz koniecznym obowiązkiem landratów i właścicieli ziemskich oświecić chłopów w sposób zrozumiały o znaczeniu nowych urządzeń, aby nadal zapobiedz podobnym wybrykom. Wiadomo, że stan przejściowy zawsze trafia na trudności, właśnie pomiędzy klasami nieoświeconemi, i tylko czas i roztropne środki mogą je powoli przełamać.“

Z tych słów *Hart. Ztg* możnaby wnosić, że walną przyczyną powstania chłopów we wschodnich Prusach jest wstręt do nowości, niejako wrodzony ciemnéj massie. Tak zapatruje się na wypadki korespondent wiedeńskiéj *Pressy*, który gorzko ubolewa nad nizkim stopniem oświaty wschodnio-pruskiéj ludności wiejskiéj. Ale ciemnota sama przez się nie byłaby doprowadziła do buntu; przygotowali go ci, którzy dla swoich widoków pragnęli ją wyzyskać. W téj mierze stronnictwo liberalne oskarża feudałów, a partya feudalna zwala winę na liberałów. Dotychczas są tylko wskazówki, oskarżające obóz feudalny. Tak np. liczni robotnicy, powołani na świadków, zeznają, że chłopi powstali z obawy przywrócenia poddaństwa i pańszczyzny, oraz z obawy, aby im nie odebrano religji. To ostatnie jest alluzyą do ustaw majowych r. 1873. Daléj twierdzą świadkowie, że gdy przekładali buntownikom, iż ordynacya powiatowa została prawnym sposobem przeprowadzona, taką otrzymali odpowiedź:

„Nasz król i cesarz nie ustanowił tych praw, zrobiła to partya postępowa, która zmusiła króla do podpisania praw; wiemy o tém doskonale i nie uspokoimy się, aż będzie inaczéj; niech nas karzą sądy i żołnierze, a nie ci, co są nam równi.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 lipca.

Dowiadujemy się, że wydział medyczny po zrzeczeniu się kandydatury przez dr. Zülzera, zaproponował na katedrę chorób wewnętrznych jednego z młodszych krakowskich lekarzy.

Gmina krakowska odsprzedała panu Izaakowi Szenkerowi 183 sążni kwadratowych gruntu nad starą Wisłą przy ulicy Dietla na Stradomiu. Pan I. S. ma tam wybudować dom, dla którego wyznaczony został Nr. 45 Dz. VII.

Niedawno wyczytaliśmy w dziennikach lwowskich rozporządzenie tyczące się przestrzegania porządku w mieście, ubezwaniania domów i t. p. anomalij. Przyznają czytelnicy krakowscy, że wyglądać to musiało tak, jakby tam już były pierwsze wypadki cholery lub co najmniéj choleryny, u nas bowiem o czemś podobnem zupełnie nie słychać a nawoływano tak tylko przeszłego roku, kiedy chodziło o ustrzeżenie się przed cholerą. Jak wiadomo jednak, we Lwowie cholery nie ma, a kręci się ona tylko jeszcze gdzieś za granicą, co przecież nie uprawnia jeszcze magistratów miast galicyjskich do podobnych przedwczesnych rozporządzeń. Nieczystość, smród, szkodzi tylko w czasie zarazy; gdyby bowiem szkodzić mogły i w innych czasach, mieszkańcy domu pod l. 257 przy ulicy św. Marka dawno by już byli powymierali — a żyją, choć wonie ztamtąd czuć o kilkanaście kroków, jakby nieprzymierzając z owego tronu Karola W., gdzie Hammonia Heinemu nos wetknąć kazała. Podajemy fakt ten świetnemu magistratowi krakowskiemu do wiadomości w celu poinformowania lwowskiego magistratu, kiedy to właściwie miasto się ubezwaniać powinno. Gdyby świetny magistrat miał pod tym względem jakieś wątpliwości, to skoro tylko jeszcze nie wszyscy członkowie jego są zakatarzeni, raczy się przekonać sam o prawdzie naszego doniesienia.

Dzisiejszéj nocy w parę minut po godzinie 1éj wybuchł pożar w domu Koziarskiego na Końskiem targowisku przy Kleparzu. Straż ogniowa przybyła natychmiast po daniu sygnału z wieży kościoła Panny Maryi, który był późniejszy od alarmu przez stróża nocnego. Równocześnie z strażą ogniową przybył na miejsce pożaru pierwszy wiceprezydent miasta dr. Weigel i był tam obecnym nietylko do ugaszenia ognia, co nastąpiło o godzinie 3, ale aż do zalania zgliszczy po godzinie 4 zrana, widziano go z narażeniem się w najwięcéj od pożaru zagrożonych miejscach i zachęcającego straż do obrony. Przyznać trzeba, że straż ogniowa z największą odwagą i narażeniem życia nie dozwalała ogniowi rozszerzyć się pomiędzy gontem pokrytemi domami i ograniczyła go na dwa tylko domy.

Z straży ogniowéj pomiędzy innymi odznaczył się szczególniej nadporucznik Krypel, który po drabinach wdrapywał się na dach pomiędzy największe płomienie; niemniéj p. Glikselli, fabrykant blacharski, podtrzymując na drabinie mur ogniowy, jakotéż p. Schindler mosiężnik i Kupola, dobosz z pułku arcyksięcia Wilhelma. Przy ogniu widziano obok p. wiceprezydenta także niektórych radców miasta i delegata do rady państwa p. Chrzanowskiego, daléj byli tam obecni p. Bobowski delegat namiestnictwa, hr. H. Wodzicki i wielu innych obywateli.

Podczas wczorajszego pożaru o mało nie spaliła się szwaczka, nazwiskiem Elżbieta Benwenuto; wschodami już bowiem zejść nie mogła, uszła więc śmierci tylko przez skoczenie z piętra, blisko ziemi zaś pochwyconą została przez agentów policyi Tychego i Stepina. — Policya ujęła podczas pożaru wyrobnika Leona Dzięcioła, który korzystając z zamieszania, kradł.

W sobotę po południu wjechał woźnica ks. kanonika Teligi z parokonnym powozem do Wisły niedaleko ujścia Rudawy, w celu pławienia koni, lecz obracając powóz został przez prąd wody porwany i mało brakowało, a byłby z końmi utonął. Na szczęście jednak oderwała woda tylną część powozu i koniom udało się wypłynąć z resztą powozu gdzie się i woźnica znajdował. Późniéj wyciągniętą została także część pozostała w wodzie.

Wczoraj po południu płynęło od Zwierzyńca pięciu młodych żydków łódką, ku miejskim łazienkom przeznaczonym dla kobiet. W tem łódka się przechyliła i wszyscy pięciu wpadli w wodę, chwyciwszy się jednak poręczy łazienek do których już byli przypłynęli, ocaleli. Dwóch z nich natychmiast uciekło, trzech zaś przytrzymano.

Na Bielanach odbyła się wczoraj majówka „towarzystwa przyjaciół piwa tęczyńskiego.“ Widocznie jednak nie sprzyja niebo tym „przyjaciołm“, bo jedna z tancerek — tańczono bowiem przy téj sposobności — złamała sobie podobno obojczyk.

Od kilku tygodni przewożą prawie codzień bardzo liczną ilość koni, zakupionych przez handlarzy niemieckich do Prus, a z czem się ci wcale nie tają, przeznaczonych dla użytku wojskowego.

Mieszkańcy tutejszego dworca kolei północnéj a jeszcze bardziéj podróżni uskarżają się na nieznośny smród w wychodkach, przepływ wody bowiem zawsze tam istniejący, został tymi dniami z oszczędności zatamowany.

Donieśliśmy przed kilkoma dniami, że współubiegającym się z ks. Goljanem o probostwo kościoła P. Maryi, jest ks. Krechowiecki ze Lwowa i że on właśnie w tym celu był niedawno w Krakowie. Otóż, jak nam donoszą z Zakopanego, gdzie obecnie ksiądz K. bawi, miał on ździwić się wielce przeczytawszy tę wiadomość o sobie w *Kraju*, i prosił o zawiadomienie o tem naszego dziennika. Nieodwołując tem wcale wiadomości przez nas podanéj, notujemy podług życzenia ździwienie księdza dr. Krechowieckiego i — dziwimy się, że on się dziwi.

Klasyfikacya uczniów wyższéj szkoły realnéj po ukończeniu roku szkolnego 1874:

(Dokończenie).

Klasa V, oddział A.

Uczniów wpisanych 35, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Stwiertnia Oskar. 2. Piecek Eugenjusz.

Stopień pierwszy: 3. Przybyłko Stan. 4. Lepszy Leonard. 5. Sowiński Ign. 6. Nieniewski Apolonjusz 7. Dietre Juljan. 8. Zazula Karol. 9. Robel Karol. 10. Gałuszka Wilh. 11. Sochaniewicz. 12. Drappella Ant. 13. Obtułowicz Bronisław. 14. Romer Stefan. 15. Krzymuski Władysław. 16. Pokutyński Józef. 17. Helcel Tad. 18. Pomiankowski Stefan. 19. Ganczarski Piotr.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 4, promocyi nie otrzymało 3; w ciągu roku opuściło szkołę 9.

Klasa V, oddział B.

Uczniów wpisanych 38, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Cehak Leon 2. Fryt Józef.

Stopień pierwszy: 3. Remer Ant. 4. Kapuściński Jan. 5. Schönberg Winc. 6. Kopacz Wład. 7. Jaskólski Tad. 8. Łasińsski Józef. 9. Geppert Jan. 10. Racieski Karol. 11. Popiel Stan. 12. Ueberall Edward. 13. Krzykowski Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 8, promocyi nie otrzymało 4; w ciągu roku opuściło szkołę 13.

Klasa VI, oddział A.

Uczniów wpisanych 39, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Gąsiorowski Kazimierz. 2. Bieński Antoni. 3. Seidl Aloizy. 4. Śliwiński Jan. 5. Schmiedehauzen Karol.

Stopień pierwszy: 6. Skarszewski Żuk Adam. 7. Krzakowski Józef. 8. Kirchmayer Kaz. 9. Harajewicz Tadeusz. 10. Turdzik Eugenjusz. 11. Lipski Karol. 12. Uzarski Franc. 13. Rappaport Maurycy. 14. Pokrzywnicki Zyg. 15. Proczke Stan. 16. Galowski Teodor. 17. Popławski Witold. 18. Raczyński Władysław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 12, nie otrzymało promocyi 3; w ciągu roku opuściło szkołę 5.

Klasa VI, oddział B.

Uczniów wpisanych 39, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Maciejowski Andrzéj. 2. Biborski Aleks. 3. Czerny Maciéj.

Stopień pierwszy: 4. Czaputowicz Aleks. 5. Zajączkowski Józef. 6. Szymański Ignacy. 7. Sanderski Franc. 8. Słapa Artur. 9. Chitreyko Edmund. 10. Zaleski Karol. 11. Korczyński Wład. 12. Kogut Jan. 13. Czynciel Leonard. 14. Mieszkowski Adam. 15. Rotter Stan. 16. Żuławski Przemysław. 17. Jeżowski Kaz. 18. Reiner Pinkus. 19. Wejda Stan. 20. Sałasz Bolesław.

Promocyi nie otrzymał 1; w ciągu roku szkołę opuściło 18.

Klasa VII.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło uczniów publicznych 41, eksternistów 3.

Z tych złożyli egzamin dojrzałości z odznaczeniem: 1. Hr. Grabowski Feliks. 2. Jędrkiewicz Alfred. 3. Kotula Andrzéj. 4. Liptaj Wład. 5. Orłowski Edward. 6. Przetocki Wacław. 7. Romer Adam. 8. Skowron Fran. 9. Zaleski Antoni.

Za dojrzałych uznani: 10. Cyps Roman. 11. Eberhard Feliks. 12. Gąsiorowski Stan. 13. Iwański Władysław. 14. Kłosowski Aleksander. 15. Mars Jan. 16. Marynowski Teofil. 17. Morgenbesser Hippolit. 18. Plinkiewicz Kaz. 19. Poniklo Tad. 20. Pszorn Bolesław. 21. Pochwalski Tadeusz. 22. Skarbiński Stan. 23. Steinkeller Piotr. 24. Wurzel Samuel.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach

ueznioni 12 z jednego przedmiotu, reprobowano na pół roku 5, na rok 3-ch.

Z Tarnowa donoszą: Na posiedzeniu towarzystwa zaliczkowego, które się w dniu 6 lipca odbyło wysłuchaliśmy sprawozdania z czynności zarządu towarzystwa za rok 1873, oraz przedstawienia sprawdzonych już po koniec roku 1873 rachunków; daliśmy dyrekcyi absolutoryum i wyznaczyliśmy, a właściwiéj zatwierdziliśmy wyznaczoną przez radę nadzorczą dywidendę w wysokości 11% od udziałów członków przeznaczając drugie 12% na fundusz żelazny. Uzupełniliśmy statut stosownie do wymogów ustawy przyjęciem nieograniczonéj poręki.

Wybraliśmy w miejsce dr. Kapiszewskiego, który się przesiedlił do Gorlic, na członka do rady nadzorczéj dra Henryka Brandta a na członka komisyi szkontrującéj, w miejsce tegoż samego dra Kapiszewskiego, ks. kan. Martusiewicza. Posiedzenie odbyło się z wzorowym porządkiem i wielkiém zajęciem obecnych.

Zapiski dyecezyalne. — Ks. Piotr Krochowski dotychczasowy grec. katol. kooperator w Mogielnicy, objął administracyę gr. kat. probostwa w Kutkowcach a na jego miejsce w Mogielnicy przeznaczonym został ks. Piotr Sawczyński. — Ks. Dymitr Wachniak, były zawiadowca gr. kat. kapelanji w Uryczu, objął administracyę gr. kat. probostwa w Brusturach. — Ks. Jan Mihuła, dotychczasowy gr. kat. kooperator w Kamionce strumiłowéj, objął administracyę grecko katolickiego probostwa w Krzywem a ks. Teodor Stadnik, dotychczasowy grecko-katolicki administrator probostwa w Nowosielicy, posadę kooperatora w Rożnowie. — Ks. Michał Kalinicz uwolnionym został od zawiadowstwa grecko katolickiego probostwa w Połonicy a na jego miejsce przybył ksiądz Gabryel Medycki, nowo wyświęcony presbiter.

Wiersz Odyńca p. t. „Bajeczka“ umieszczony niedawno w *Gaz. Nar.* a powtórzony w *Kraju*, ujrzeli w sobotę Lwowianie porozlepiany na rogach ulic miasta. Gromadki osób, a w szczególności należących do płci pięknéj, odczytują go, jak pisze *Gaz. Nar.*, rozciekawione niezwykłym tem zjawiskiem, urządzonem przez jakiegoś amatora. Wiele osób przepisuje go sobie nawet.

W odpowiedź fejletoniście *Gazety Narodowéj* który mówi o parallaksie z powodu zajmowania się nią w ostatnich czasach przez Wład. hr. Chotomskiego, redaktora *Tygodnika Wielkopolskiego*, odsyła go p. Chotomski w ostatnim numerze swego pisma do pierwszéj lepszéj encyklopedyi po naukę w tym względzie i twierdzi, że podług téj pierwszéj lepszéj encyklopedyi „mierzenie jakiéjniebądź niedostępnéj długości za pomocą projekcyi punktu pośrednio leżącego, uważanego z dwóch stanowisk, nazywa się mierzeniem parallaksy, która to nieznana poszukiwana długość tak się nazywa a wewnątrz kąty linij krzyżujących się, odpowiednie podstawie i parallaksie, są kątami parallaksy“.

Nie myślimy tu brać w obronę fejletonisty *Gazety Narodowéi*, bo to jego rzecz, śmiemy tylko zapytać p. Chotomskiego, która to encyklopedya podobną definicyę paralaksy podaje, ażebyśmy przestrzedz mogli publiczność przed jéj używaniem.

Dla pogorzelców w Skole przesyła kolej arcyksięcia Albrechta żywność bezpłatnie, inne effekta po zniżonéj cenie według taryfy klasy C. Przesyłki te muszą być adresowane do naczelnika stacyi w Stryju dla pogorzelców w Skole.

Lwowskie muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach strzelnicy miejskiéj zostało wczoraj otwarte i oddane do użytku publicznego. Z wyjątkiem dni uroczystych i poniedziałków, zwiedzać można muzeum w następujących godzinach: w niedzielę od godziny 9 rano do 1 popołudniu, w inne dnie tygodnia od 11 rano do 5 popołudniu. Ceny wstępne w środę 40 centów; w inne dnie 20 centów od osoby. Akademicy, ucząca się młodzież szkolna i rzemieślnicza, tudzież czeladnicy, mogą nabyć karty wstępu po zniżonéj cenie, za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze muzeum. Dla chcących specyalnie korzystać ze zbioru muzeum rysunków itp. którym osobne karty wydawane będą oznacza się wstęp w powyższe dnie od godziny 8 do 11 przed południem. Wyjątkowo otwarte będzie muzeum d. 12 b. m. od godziny 2 do 6 popołudniu.

Z nad Jasiołki piszą do *Dz. Pol.*: Z wielu okolic naszego kraju czytaliśmy narzekania na tegoroczne klęski powodzi, jaka dotkniętych tém więcéj unieszczęśliwiła, że kilkoletnie klęski z powodu rozmaitych szkód elementarnych i cholery zeszłorocznéj lud zupełnie zubożyły, tak iż dzisiaj zachowuje ledwie resztki życia podtrzymywanego lebiodą, pokrzywami, lichwą itp.

Władze autonomiczne i rządowe mimo ogólnego głosu, podnoszonego przez dzienniki krajowe o udzielanie pomocy, dotąd nic nie czynią, z czego oczywiście wynika, że jedni giną z nędzy, drudzy zaś z gospodarzy wiejskich, którzy jaki taki kredyt jeszcze mieć mogą, podpisują cyrografy lichwiarzom, chwytając się brzytwy z rozpaczy.

Taki stan rzeczy istnieje i u nas, którzy oblani kilkoma rzekami do koła, znaczne bardzo klęski ponieśliśmy. Jakąż tedy mamy opiekę od władz naszych? Oto p. starosta Merkl wysłał swych urzędników na likwidacyę szkód przez wylew zrządzonych a równocześnie posłał po wojsko do Nowego Sącza i to nadszedłszy rozesłane zostało nietylko w mieście lecz i na wsie wszystkie na egzekucyę za podatki a gorliwość p. starosty i p. inspektora podatkowego Barzika doszła do tego stopnia, iż niejaki p. Biel, właściciel częściowy dóbr i kilku realności w Jaśle, nadto urzędnik sądu tutejszego za 2 centy, o jakich zapłaceniu nic nie wiedział, dostał także egzekucyę 1 żołnierza.

Dzienniki warszawskie donoszą o następującym wypadku: Na Solcu pod Warszawą jest karczma przy niéj mały ogródek i gościnna stancya dla flisów, którzy za opłatą dwóch kopiejek na dobę mają nocleg na gołéj podłodze a za poduszkę nędzną kapotę lub daleko częściéj własną rękę. Flisacy ci przyjeżdżają koleją żelazną warszawsko-wiedeńską z Galicyi lub z okolic Krakowa leżących w obrębie Królestwa Kongresowego, najmują się w Warszawie do spławu drzewa i zboża do Gdańska i Torunia, wracają z powrotem i znów odbywają podróż podobną po razy kilka przez lato za nędzne wynagrodzenie. Ponieważ przy tem życie i wódka dużo ich kosztują, przeto za krwawą swą pracę z nieobfitym plonem powracają do rodzinnéj zagrody na zimę, gdzie zgłodniała żona i dzieci tęsknie wyczekują ojca rodziny, a jeszcze bardziéj rublowych i guldenowych papierków. Owoż w partyi liczącéj do trzydziestu ludzi znajdował się jeden z takich flisów niejaki Antoni Szymuła powracający z Gdańska, który niewiadomo czy wypadkiem zgubił zarobione pieniądze, czy też śpiącemu je ukradziono. Stratę swoją tak wziął do serca że postanowił odebrać sobie życie. Nazajutrz nad ranem około godziny trzeciéj na pasku rzemiennym powiesił się na suchém drzewie w powyżéj wspomnionym ogródku. Pięciu jego kolegów tuż było przy nim i widzieli całą okropną scenę przygotowania, lecz widzieli zarazem „jak jakieś złe duchy kręciły się koło głowy i szyji nieszczęśliwego“. Nikt więc z obecnych nie był tyle odważny, aby przeszkodzić zbrodniczemu zamiarowi albo po jego spełnieniu oderznąć natychmiast nieszczęśliwego; śmielsi tylko dali znać o całym wypadku strażnikowi policyjnemu, który lubo natychmiast przybył na miejsce, gdzie złe duchy pastwiły się jeszcze nad swoją ofiarą, niestety! przybył po niewczasie, gdyż Szymuła już nie żył! O całym tym wypadku zawiadomiono sąd właściwy, który na drugi dzień przybył na miejsce dla dopełnienia przepisanych formalności; lecz tu znów duchy z niebo-szczykiem sprawiły niespodziankę. W partyi przybyłéj z Szymułą był Jan Miłek, Cygan, który w nocy oderznął nieszczęśliwego, gdyż, jak mówił, nie może patrzeć, aby jego kolega tak długo „mordował się“ na drzewie.

– **Z końcem** kursu letniego ukończyli na politechnice monachijskiéj kurs inżynierski następujący Polacy: Bykowski Mikołaj, Leszczyński Zdzisław, Machniewicz Kaz., Mianowski Aleks., Rappaport Feliks, Reisky Wacław i Rymkiewicz Bronisław.“

W St. Gallen odbył się wielki festyn strzelecki. Przy téj sposobności przebywający tam wychodźcy Polacy postanowili przesłać Szwajcarom jakiś podarunek. Pobudką do tego czynu, którego inicyatywa należy prezesowi towarzystwa bratniéj pomocy p. Wysockiemu, była chęć pokazania i udowodnienia Helwetom, że Polacy umieją cenić gościnność, jakiéj od lat wielu doświadczają. Urządzono składkę i uzbierano w krótkim czasie około 200 franków. Za nie kupiono piękny puhar srebrny, ozdobiony z jednéj strony herbem St. Galeńskim, z drugiéj polskim nowszéj daty, t. j. z orłem, pogonią i archaniołem. Obok tych herbów będzie z jednéj strony wyryty następny napis w polskim języku:

Stuletnich gwałtów zgnębieni łańcuchem,
Syny Kościuszki z nad Dniepru i Wisły,
Rozbici w kęsy, ale wolni duchem,
Przychodzim z Wami wznowić sojusz święty!
Prawnuki Tella! jak on Wy dziś zdolni
Hydrę przemocy śmiałą stopą zgnieść!
Żyjcie Helwety potężni i wolni,
Na przykład ludom! Cześć Wam bracia, cześć!

Z drugiéj strony przyjdzie tłumaczenie niemieckie tego wierszyka. *Dz. Pol.*

Sławny mówca katolickiego kościoła, wielebny ojciec Tery, zrobił, pisze *Gazeta nowojorska*, wielkie wrażenie w Chicago. Na konferencyi mianéj przezeń w tem mieście traktował o poezyi księgi Genesis, dowodząc, że wszystko co się w niéj zawiera jest fikcja. Według zdania mówcy, historya Edenu i stworzenia człowieka jest poematem, a cała księga święta pod tym względem jest epopeją, podobną do do Illjady Homera i Enejdy Wirgiljusza. Dodał mówca, że nauka jest jedynym przewodnikiem do badania wszystkiego, co się tyczy początku świata. Skoro dowiedział się o tem biskup Foley, od którego ojciec Terry zależy, natychmiast uwolnił go od obowiązków proboszcza tutejszéj parafji św. Patryka.

Święto róż. — Jest zwyczaj ludowy w stolicy szwajcarskiéj Enghien, wybierania corocznie w świąteczny dzień 29ty czerwca najcnotliwszéj dziewicy, odznaczającéj się zarazem wdziękiem, na „panię róż“. Połączony z tym wyborem obchód, zwany koronacyą różanéj dziewicy, odbywa się wśród udziału całéj ludności i w sposób nader uroczysty. W tym roku — przed parą tygodni — wybór padł na ubogą panienkę z Enghienu, Annę Briffault. Miejscowy pleban kierował obchodem, który rozpoczął się solennem nabożeństwem, wśród odgłosu dzwonów i stosownych śpiewów. Pod koniec uroczystości, podprefekt z Pontoise wręczył ukoronowanéj różami dziewicy jako wiano 1200 franków i podniósł w przemowie moralne znaczenie tego pięknego zwyczaju ludowego. Następnie mer miejscowy z całą municypalnością powiedli różaną dziewicę do zastawionego stołu i wesołą ucztą zamknięto obchód. *G. W.*

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 i 12 lipca pogoda; termometr dnia 11 doszedł do 24.5 od 11.0, zaś dnia 12 do 25.7 od 10.8 R. Barometr wraca w górę; rano o 6 dnia 13 stan jego był 329.44, termometru 14.4 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Prezydyum wyższego sądu kraj. zamianowało przy oddziale rachunkowym wyższego sądu kraj. oficyała rachukowego Tytusa Buschaka rewidentem, zaś asystenta rachunkowego Artura Kobylańskiego oficyałem rachunkowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do dnia 27 czerwca 1873 roku: 4,362,235 zła. 49 c., od dnia 18 czerwca do dnia 4 lipca t. r. 249,378 zła. 15 c.; razem 4,611,613 zła. 64 c. Od dnia 1 stycznia do 27 czerwca 1874 roku: 6,368,332 zła. 87 c., od dnia 28 czerwca do dnia 4 lipca t. r. 303,902 zła. 22 c.; razem 6,672,235 zła. 9 centów.

Koleje krajowe. — Kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska uzyskała upoważnienie do budowy nowéj linji ze Lwowa do granicy pod Tomaszowem. Kolej istniejąca Lwów-Czerniowce-Suczawa stanowić będzie z nową linją Lwów-Tomaszów jednę całość odnośnie do zarządu i rachunkowości. Rząd gwarantuje dla całéj linji czysty dochód na milę 42,100 zła. w srebrze. Gwarancja ta rozpoczyna się od czasu otwarcia ruchu na całéj nowéj linji. Dopłata ze strony rządu w razie niedojścia czystego dochodu na milę do wysokości 42,100 zła. w srebrze uważaną być ma jako zaliczka 4 procentowa, przez kolej zwrotna w razie nadwyżki dochodów. Wypuszczenie budowy przedsiębiorcom w drodze ofert, oznaczenie kursu emisyjnego dla akcyj i prioritetów, jak w ogóle sposob zebrania pieniędzy podlegają szczegółowym zezwoleniom rządu.

Uwolnienie od podatków i stępli od kuponów trwa przez czas budowy i pierwszych dziewięć lat ruchu. Budowa ma być najpóźniéj w trzech latach skończoną. Koléj będzie jednotorowa, wszystkie wielkie mosty i wiadukty mają jednak mieć rozmiary do umieszczenia dwóch torów szyn.

Koncesya téj nowéj linii ustaje wraz z ustaniem koncesyi linii lwowsko-czerniowieckiéj a w razie nie dotrzymania warunków ustawy, kaucya 250000 złr. przepada.

Przegląd polityczny.

Sonn.- und Mont-Revue tak pisze o rezultacie wyborów czeskich: „Wszędzie odnoszą zwycięztwo staroczesi. Młodoczesi i wiernokonstytucyjni nie mogli nawet zdobyć się na jaką taką mniejszość. Już się daje czuć wpływ zwycięztwa, wywalczonego w wielkiéj bitwie wyborczéj. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób staroczescy mężowie stanu wyzyszczą szczęśliwie zdobytą pozycyę. Z pomiędzy 6 wybranych młodoczechów dwóch oświadczyło, że w każdym razie przyjdą do sejmu. Będzie to ciekawe widowisko, że przeszło 3 miljony Czechów zostaną reprezentowane przez tych dwoje ludzi. Mówimy to z powagą, nie żeby tanim kosztem pożartować. Oczywiście dwaj młodoczescy członkowie sejmu sami nie wątpią, że ich obecność w tém zgromadzeniu podniesie tylko fakt, że słowiańska ludność Czech nie jest reprezentowana w sejmie czeskim“.

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza artykuł, w którym winszuje marszałkowi Mac-Mahonowi jego orędzia. Energiczny ton orędzia podoba się w Berlinie, i organ Bismarka pisze: „Odczytane w Wersalu orędzie prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj odznacza się siłą i stanowczością mowy, jakich już oddawna nie słyszano we Francyi. Nie jest to akademicki wykład o możliwem i niemożliwém, o przeszłości i przyszłości, lecz jasne i dobitne wypowiedzenie, co być musi, a ze względu na moc postanowienia niezawodnie też będzie“. Daléj *Nordd. Allg. Ztg* dowodzi, że teraz musi być uchwaloną konstytucya, a władza prezydenta wzmocnioną, i tak kończy: „Stosunki Francyi z zagranicą nie zmienią się wskutek utrwalenia władzy prezydenta rzeczypospolitéj, ani przez możliwe rozwiązanie zgromadzenia narodowego. Zachowanie tego ostatniego wielekroć przypominało nam, że było wprawdzie wybraném dla zawarcia i wykonania traktatu pokojowego, lecz stało się to w czasie wojny. Nowa izba, wybrana w czasie pokoju, lepiéjby może odpowiedziała potrzebom kraju“.

Po interpelacyi z powodu manifestu hrabiego Chamborda przyszła kolej na interpelacyę z okazyi znanego naszym czytelnikom artykułu *Figaro*. Ale rząd, któremu już tamta interpelacya tyle piwa nawarzyła, nie chciał się narazić na powtórny tego rodzaju eksperyment; gdy więc w zeszłą sobotę lewica chciała interpelować, z powodu że artykuł *Figara* zawiera obrazę powagi Zgromadzenia Narodowego, minister sprawiedliwości oświadczył, że *Figaro* został zawieszony na dwa tygodnie. Pomimo to lewica nastawała na interpelacyi, którą jednakże odłożono na cały miesiąc, prawdopodobnie już nie przyjdzie pod obrady izby, gdyż za miesiąc może też izba obecna nie będzie istnieć. *Indép. belge* sądzi, że uchwalenie konstytucyi francuzkiéj jest dziś niemożebne w skutek rozprzężenia partyj, i Mac-Mahon ma tylko wybór między rozpędzeniem izby, a wniesieniem prawa o rozwiązaniu. W Paryżu spodziewają się, że to drugie nastąpi.

Wiadomość, podana w niektórych dziennikach, że Włochy porozumiały się z Anglją i Francyą względem wysłania swego reprezentanta na kongres brukselski, jest zmyśloną.

W swoim czasie papież, przyjmując kardynałów, napomknął o próbach pojednania, uczynionych mu ze strony wysoko-położonych osób, które on jednak stanowczo odepchnął. Jeżeli mamy wierzyć doniesieniu *Gaz. d'Italia*, krok ów wyszedł, za przyzwoleniem króla, od pewnego członka gabinetu włoskiego; oddawcą zaś listu, napisanego w tym przedmiocie do papieża, był kardynał, którego nazwiska nie wymienia gazeta; ale widocznie jest tu mowa o kardynale de Pietri, arcybiskupie Albano, będącym solą w oku całemu stronnictwu jezuickiemu. W ostatnim czasie Wiktor Emanuel, bawiąc w okolicach Castelgondolfo i Albano, parę razy rozmawiał dość długo z kardynałem, który zatem, jak się domyślają, podjął się dostawienia listu papieżowi.

Wódz karlistowski Dorregaray stara się usprawiedliwić okrucieństwa swych band, wystawiając je, jako represalje za popełniane niby przez republikanów mordy. Do tych fałszywych rozumowań dodaje w swoim manifeście faktyczne kłamstwo, że rozstrzelał tylko 15 jeńców. Zaprzeczają temu wszystkie korespondencye z teatru wojny. Pod Nerbes w Aragonji zaszła potyczka; republikanami dowodził jenerał Palacios, karlistami Don Alfons, który miał podobno otrzymać lekką ranę w lewe ramię.

Rząd madrycki roztrząsa obecnie projekt prawa o zniesieniu niewolnictwa w Porto-Rico.

Do *Reform* telegrafują z Konstantynopola, że ambasador rossyjski Ignatjew niewątpliwie zostanie przeniesiony w listopadzie na inną posadę; ale odwołanie jego tyle już razy zapowiadano, że dopiéro po sprawdzeniu się przepowiedni można w nią będzie uwierzyć.

Z Berlina donoszą w drodze półurzędowéj, że książe Milan przedsięwziął swoją podróż, aby skłonić państwa europejskie do zawarcia z Serbją osobnych traktatów handlowych. — Oprócz tego, za przykładem kedywa egipskiego, ma on się starać o uchylenie w Serbji kapitulacji, a przynajmniéj o ograniczenie jurysdykcyi konsulów europejskich.

Na interpelacyę o handlu niewolnikami, uczynioną w parlamencie angielskim, odpowiedziano ze strony rządu, że handel ten, prawie całkiem zniesiony na wschodnich brzegach Afryki, w ostatnim czasie znowu się rozszerzył. Rząd sądzi téż, że handel ludźmi istnieje dotąd między Egiptem a Abissynją. W skutek tego uczyniono przełożenia kedywowi, który usunął téż baszę jednego okręgu i zarządził wszelkie możliwe środki dla przytłumienia szkaradnego handlu.

Telegramy „Kraju“

Salzburg 12 lipca. Podług najświeższych wiadomości przybyć ma tu cesarz niemiecki jutro o godz. 8 rano.

Ischl 12 lipca. Cesarz niemiecki przybędzie we wtorek w południe. Stanie on w hotelu Elżbiety. Na rozkaz cesarza Franciszka Józefa wyjechał dziś na spotkanie jego adjutant major Nemethy. Najwyższy mistrz dworu ks. Hohenlohe przybył dziś w nocy.

Wersal 11 czerwca. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego postawił Brisson (radykalny) wniosek wysadzenia komisyi, którąby zbadać miała, czy nie należałoby Saint Genesta, autora artykułu *Figara* zawezwać przed Zgromadzenie Narodowe, i zażądał nagłości wniosku tego. Ta jednakże odrzuconą została 341 głosami przeciw 257.

Kursa. — Wiedeń 13 lipca godz. 2.15. — Akcje kredytowe 231.—. — Srebro 104.75. — Lombardy 138.—. — Losy z 1864 r. 134.—.— Akcje franko-austr. 60.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 250.75. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 114.50.— Akcje banku związk. 10.—.— Oblig. indemn. gal. 80.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 102.—.— Akcje anglo-banku 153.—. — Akcje kolei rządowéj 308.50.— Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 153.75. — Tramway 156.—.—Banku budowy 63.75. — Akcje kolei wschodniéj 57.—. — Akcje banku anglo-węgier. 43.25. — Akcje kolei zjedn. 121.75.—Losy tureckie 46.25.— Losy premj. węg. 87.—.— Akcje kolei bogumińskiéj 152.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 210.—.—Akcje kolei półn. zach. 164.25. — Akcje franco-hungaria 84.—. — Ogólny bank austr. 54.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Wasiutyńs

Doniesienie.

Od dnia 1 lipca b. r. zniesiony jest stempel inseratowy; przeto każde ogłoszenie jest teraz tańsze o 30 c. Jest to wielka ulga dla chcących umieszczać w dzienniku małe ogłoszenia.

Pianino.

Ktoby miał do zbycia lub wynajęcia w dobrym stanie za przystępną cenę, raczy złożyć swój adres w administracji dziennika „Kraj“.

W pewném mieście powiatowem, podwładny urzędnik sądowy, zakazywał przez woźnego służącemu z sąsiedniego domu gmachu sądowego, aby nie czyścił dywanów z prochu na podworcu swego służbodawcy, a gdy tenże odwołując się na swój obowiązek służbowy, zakazu nie posłuchał, kazał go pan urzędnik przez woźnego do biura sprowadzić, spisał z nim długi protokół, nareszcie wymógł groźbami od służbodawczyni podpis na protokole, że na przyszłość zakaże służącemu czyszczenie dywanów na własnym podworcu.

Ciekawi jesteśmy, na jakiéj podstawie mógł ten urzędnik zakaz podobny wydawać, jakiem prawem sprowadzać do sądu służącego pełniącego swą służbę, spisywać z nim protokół wymuszać podpis od służbodawczyni, a w końcu grozić służącemu aresztem i lżyć takowego? Wynik skargi w téj sprawie ze strony pokrzywdzonéj do Sądu Wyższego wniesionéj wyjaśni zapewne bliżéj powyższe uwagi. A gdy urzędnik ten ma nadzieję otrzymania samoistnego stanowiska, nie zazdrościmy ani podwładnym jego, ani też Publiczności, nad którą sadownictwo wykonywać będzie, tak szczytnego przewodnictwa. **G. W.**

Potrzebnym jest

Subjekt uzdolniony i Praktykant

do handlu mojego

W. Bojarski

49(1-3) zegarmistrz w Krakowie.

W sprawie kolei wschodnio - węgierskiéj.

Odezwa.

Celem zdania sprawy z walnego zebrania akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj w d. 30 czerwca r. b. w Peszcie odbytego, zaprasza podpisany komitet PP. akcyonaryuszów, na zebranie i naradę w dniu 15 b. m. t. j. we środę o godz. 5 po południu w sali obrad izby handlowéj, „pod nową bramą“ Nr. 468 pierwsze piętro.

Karty wstępu wydaje W. p. Tadeusz Tarasiewicz.

Zarazem zawiadamia komitet, iż akcje za zwrotem kwitów z kasy miejskiéj, każdego czasu podniesione być mogą. 54(1-3)

Od komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków d. 9 lipca 1874.

Filia c. k. uprzyw. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

37(1-10) w Krakowie

przeniosła swoje biuro do domu

Wnéj CHWALIBOGOWSKIEJ

Rynek główny Nr. 50 I. piętro.

Niedoścignięte!

L. Conn'a uniwersalny olejek przeciw łupieżowi.

Prędko i niezawodnie skutkujący lek dla wszystkich którzy cierpią na **dolegliwy łupież. Szybki, świetny skutek,** bez uszkodzenia skóry. Jedyny środek zaradczy przeciw złym skutkom, jakim ulega skóra na głowie przez pomienioną słabość. Świadectwa można oglądać.

Cena flaszeczki 1 zł. 60 c. a. w. za przesłaną gotówkę, lub za zapłatą w urzędzie pocztowym. 39(1-4)

Główny skład u wynalazcy, Wiedeń, II. Afrikanergasse Nr. 3.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w 36 lat.
6% na walutę austryjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowém opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani téż dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada „ „ w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym dla Handlu i Przemysłu,
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Bernie:** w kantorze Laur Herber.
w **Warszawie:** w Banku Handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank. 4879(1-?)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżéj wymienionych instytucjach.

P. Wojciecha Jajczoka

niewiadomego pobytu wzywam, aby się zgłosił do ukończenia umowy zawartéj na dniu 25 czerwca 1874 r. pod l. 495 przy ulicy św. Józefa najdaléj do 15 listopada t. r., w razie nie zgłoszenia się uważam poprzednią umowę za nieważną. 62(1-1)

W aptece w Dębicy

natychmiast znajdzie umieszczenie

assystent i praktykant.

56(3-4)

Ogłoszenie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczynamy we Lwowie wydawnictwo tygodnika poświęconego nauce, literaturze, sztukom pięknym i rzeczom społecznym

„RUCH LITERACKI“

pod redakcją

Bronisława Zawadzkiego.

Każdy numer obejmować będzie dwa arkusze druku w dużym formacie i wytwornem wydaniu.

Pismo nasze będzie pełnym i wiernym obrazem umysłowego życia zarówno własnego kraju, jak w ogóle świata. Będzie ono wyrażać potrzeby, dążenia i uczucia narodu, a obok tego ogólny postęp międzynarodowéj wiedzy, nie oddając się niedowarzonym doktrynom, a natomiast przyjmując wszystko, co drogą rozumnéj i bezstronnéj krytyki uzyskało powszechne uznanie. W ten sposób pismo nasze będzie szło drogą polską i razem postępową. W obu kierunkach pragniemy mu nadać cechę żywotności, pod względem zaś treści jak największe urozmaicenie, tak iżby łączyło w sobie gruntowną naukę z przyjemną i szlachetną zabawą.

„RUCH LITERACKI“ obejmować będzie następujące działy:

Rozprawy naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury. Życiorysy znakomitych ludzi. Pogadanki w kwestjach żywotnych. Powieści i nowelle. Poezję i dramat. Pamiętniki i podróże. Kronikę życia towarzyskiego. Przegląd rzeczy społecznych. Listy z zagranicy J. I. Kraszewskiego. Kronikę paryską. Korospondencje z najważniejszych ognisk życia umysłowego w kraju i zagranicą. Przegląd naukowy i literacki, dramatyczny, muzyczny i w ogóle artystyczny, pisany wyłącznie przez specjalistów. Kronikę bibliograficzną.

Z dotychczas pozyskanych dla naszego pisma sił, podajemy następujące nazwiska współpracowników:

Wł. L. Anczyc, A. Asnyk (El...y), M. Bałucki, Jaxa Bykowski, dr. K. Estreicher, H. Feldmanowski, A. Giller, K. Jarochowski, T. T. Jeż, K. Kantecki, K. Kaszewski, dr. W. Kętrzyński, B. Komorowski, J. I. Kraszewski, dr. Kubala, T. Lenartowicz, F. H. Lewestam, dr. K. Libelt, B. Limanowski, dr. K. Liske, E. Lubowski, W. Łoziński, dr. A. Małecki, Miron, W. Ordon, E. Orzeszko, Żegota Pauli, M. Pawlikowski, L. Powidaj, T. Romanowicz, K. Hr. Stadnicki, dr. T. Stanecki, dr. H. Struve, H. Szmitt, J. Szujski, W. hr. Tarnowski, L. Tatomir, K. Ujejski, dr. Wojciech Urbański, P. Wilkońska, K. Wł. Wojcicki, J. Zacharjasiewicz, W. Zawadzki, B. Zaleski.

Umieszczać także będziemy przekłady najcelniejszych pojawów literatury zagranicznej, i w tym celu pozyskaliśmy zdolnych i gruntownie obznajomionych z przedmiotem tłumaczy.

Bliższe szczegóły wydawnictwa podamy następnie.

Lwów d. 30 czerwca 1874. 55(1-2)

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od d. 15 lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
6½ procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o ½% niżéj — a mianowicie:

5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po 4½%
5½ procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%
6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po 5½%
6½ procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%
7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po 6½%.

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874. 8 (1-?) **Dyrekcya.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 13 lipca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	79	25	81	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	75	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	83	50	85	50
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	—	88	—
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	93	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	248	—	253	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	144	—	148	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie	85	—	88	—
„ 3% tureckie 400 franków	45	50	48	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	153	75	155	25
Talary pruskie	164	—	166	—
Dukat obrączkowy	5	27	5	40
20-frankówka	8	90	9	04
WIEDEN, 10 lipca.				
… austrjacka 5%	70	15	70	25
„ w srebrze 5%	75	30	75	40

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	256	—	263	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	222	—	224	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	75	100	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	109	75	110	25
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „	114	50	115	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	132	75	133	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	151	25	151	75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	60	—	61	—
„ węgierskie „ 80 „	86	50	87	50
Nationalbank	983	—	985	—
Unionbank za 200 zła.	116	25	116	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	117	50	118	50
Dniestrzanska 200 „ „	20	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	1995		2000	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	249	—	249	50
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	147	25	148	25
Lwow. Czern. Jassy 200 „	145	75	146	25
Rudolfbahn 200 „ sr.	152	—	152	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	309	—	310	—
„ II emisji 200 „	133	50	134	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	121	—	122	—
„ Nordostbahn 200 „	113	75	114	25
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	50	62	-

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95	—	96	—
„ „ 33 lat los 5% w. a.	85	25	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	75	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	94	50	95	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	78	—	78	25
Dniestrzańskie 5% „ „	30	50	31	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	50	—	—
„ II. em. 5% „	105	—	105	25
„ 1871 III. 5% „	104	75	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr w. a.	80	—	80	25
„ II 1867 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	84	—	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	80	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	81	60	81	80
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	50	72	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	67	75	68	—
WARSZAWA, 11 lipca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	90	94	20
„ „ „ 2. 4%	93	—	93	30
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	10	92	40
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	70	78	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni Dra Ludwika Gumplowicza pod zarządem St. Gralichowskiego.